

Ceny Kurjera

we Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
 Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą.
 Kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOŹSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie
 Dział: Feliksa.
 Intro: Piotra Cel.
 Pojtrze: Bernarda.

Grecko-katolickie:
 Jowa.
 Znam. cz. kresta
 Joana Boh.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Polowanie wzbronione.

Wschód słońca o 4 g. 23 m.
 Zachód „ o 7 g. 30 m.
 Barometr 760. Pogoda niepewna.

Wotum nieufności

(wyrażone krakowskiej Radzie miejskiej przez czterdzięci cechów krakowskich).

Prześwietna Rado! Rozpatrując czynności prześwietnej Rady miejskiej, przyszliśmy do przekonania, że większość członków tejże prześwietnej Rady nie odpowiedziała oczekiwaniom naszym.

Sumiennie rzecz oceniając, nie widzimy dodatnich rezultatów ich działalności, co więcej, zauważyliśmy u nich obojętność i lekceważenie dla nas, którzy jako rękodzielnicy i przemysłowcy powinniśmy być niejako okiem w ich głowie, boć dobro i nasza sława, to dobro i sława miasta.

My polscy rękodzielnicy, krakowscy wyborcy czego innego oczekiwaliśmy od radców miejskich, których nasze zaufanie wyniosło na radzieckie krzesła. — My chcieliśmy w nich widzieć ojców miasta, popierających jego najświętsze interesa, działających dla dobra jego, tego grodu, który jest dumą i duszą i skarbem całego kraju naszego, grodu na który zwrócone są oczy całej Polski.

Większość prześwietnej Rady nie potrafiła sprostać temu zadaniu. Nasz przemysł, nasze rękodzieła, nasza duma narodowa na tem ucierpiała. Po różnych, ba nawet najdalszych zakątkach kraju odezwały się głosy słusznego oburzenia na krakowską radę, fakt szczęściem dla nas w kraju bardzo rzadki, lecz tem donioślejszy.

W ostatnich czasach zwłaszcza, mieliśmy nawet do walczenia z większością obecnej Rady. Przypominamy sprawę restauracji kościoła N. M. Panny. Byliśmy znowu świadkami nowych walk o teatr. Godzimy się najzupełniej na następującą uwagę pewnego pisma, które pisze w nrze 90 z 30. marca:

„Kiedy ważyły się przed dwoma laty losy, komu powierzona ma być budowa nowego teatru w Krakowie, czy pp. Felnerowi i Helmerowi, czy p. Zawiejskiemu, ten ostatni zwyciężył ostatecznie, ponieważ, jako argument za nim przeważny, przepowiedział, że jest Polakiem. Zdawało się tedy, mówiło to, że jest Polakiem. Zdawało się tedy, że głównie polskie głowy i polskie ręce wzniosą że narodowej sztuki świątynię w sercu Polski w Krakowie, o czem p. Zawiejski szeroko niegdyś głosił, czas jednak zrzucił inaczej. Z 600.000 zł., które ma pochłonąć budowa nowego teatru, 400.000 zł. zabierają obcy, zagraniczni; 200.000 zł. zaledwie pozostaje w kraju, a i tu lwia część tej sumy dostaje się w obce ręce, bo w ręce żytdowskie. Jest to smutne, ale najsmutniejsze jest to, że radcy miejscy krakowscy dla narodowej pracy znaleźli tylko sarkazm i pogardę. Być może, że w wielu względach stoimy niżej od ludów obcych, ale w jednym przewyższamy je z pewnością: w lekceważeniu wzajemnym siebie samych. Krytykują się między sobą różne warstwy społeczne za granicą: u nas nie ma krytyki, u nas jest tylko lekceważenie wzajemne i wzajemna niechęć. Do lekceważenia zwłaszcza najskorsi ci, którzy doń najmniej mają prawa... „Sapientia sat!”

Pp. Zawiejski i Wdowiszewski z komisją teatralną i Radą miejską krakowską bezwątpienia nie spełnili oczekiwań, jakie w nich pokładało społeczeństwo: sztuka polska, która wywalczyła sobie chlubne stanowisko na międzynarodowej wystawie berlińskiej, nie znalazła u nich łaski. Co do pierwszych przypuszczamy, że mają oni swoje osobiste dane do sądenia tak, lub inaczej, co do dwóch drugich, jesteśmy przekonani, że

wogóle o tem, co się nazywa artyzmem, mają oni nader niedostateczne pojęcie”.

Wycinek z *Gazety Lwów.* z dnia 9. marca 1892 r. l. 55.

„Przykra nad wyraz zawrzała tu walka ostatnimi czasy. Na posiedzeniu Rady miejskiej, przy wniosku o oddanie robót malarskich w nowym teatrze, uzasadnił urzędnik budownictwa miejskiego, inspektor budowy teatru, p. Wdowiszewski, potrzebę oddania robót p. Tuchowi (izraelicie obecnie lutrowi, przybytemu tu niedawno z Wiednia). Sądzić należało, że p. Wdowiszewski ograniczy się na wykazaniu zalet p. Tucha; tymczasem p. Wdowiszewski poszedł niepotrzebnie dalej i zapuścił się w zabójczą krytykę wszystkich malarzy krakowskich, twierdząc, że rzekomo nic się nie uczyli i nie umieją. To namiętne potępienie w czambuł całej gałęzi rękodziela, na jawnym posiedzeniu Rady, zresztą zupełnie zbyteczne, wywołało niesmak; u obcych wywołać może złośliwe ubolewania nad upadkiem u nas przemysłu, u publiczności naszej przerzucenie się do obcych i podkopanie istnienia miejscowego przemysłu. Jeżeli ci malarze tak nisko upadli w swej sztuce, to nie trzeba się nad nimi znęcać; nieoddawanie im robót byłoby najwymowniejszą krytyką i zwroceniem ich na należyte tory nauki i pracy nad sobą. Na tak bolesną dla siebie krytykę wygotował cech malarzy krakowskich poważną odprawę i jej wiele słuszności przyznać trzeba; wykazuje ona, że „prace malarskie przy teatrze są tak proste i przeważnie na pomalowaniu na gładki kolor sztukaterji czyli gipsatury, i na pozłoceniu metalicznym z użyciem skromnej polichromji z naśladowaniem marmurków polegające, iż tego rodzaju roboty mogą wykonywać pracownicy z najniższymi naukami i zdolnościami”. Dowodzą malarze krakowscy, iż prace ich zdobią wiele kościołów i zdobyli sobie uznanie, a odprawę swoją kończą słowy: „Na sumieniu ich (p. Wdowiszewskiego i Rottera) niechaj zaciąży dotkliwa, moralna i materialna krzywda, jaką nam i naszym rodzinom swemi przemówieniami w gronie Rady miejskiej wyrządzili”. Oto faktyczny przebieg smutnego sporu, w którego rozstrzygnięcie nie wdaje się bynajmniej”.

Byłoby rzeczą nadto smutną wyliczać wszystkie zarzuty, wszystkie głosy przeciw większości obecnej Rady miejskiej krakowskiej skierowane. Niestety, zbyt one prawdziwe, zbyt bolesne dla nas, ażebyśmy je mogli obojętnie znosić.

Z tego powodu straciliśmy zaufanie w użyteczność działalności większości obecnej Rady miejskiej, co niniejszem prześwietnej Radzie miejskiej do wiadomości jako wyborcy podajemy.

Kraków w maju 1892. Podp. starsi cechu malarzy, rzeźbiarzy, szewców, stolarskiego i be-dnarskiego, śluarzy, nożowników, pilnikarzy i rusznikarzy, krawieckiego, szcztokarzy, brązowników, mosiężników i kotlarzy, kuśnierzy, kapeluszników, rękawiczników, białoskórników, garbarzy, farbierzy, postrzygaczy i tkaczy, murarzy, cieśli i studniarzy, białych piekarzy, kramarzy, kaflarzy, tokarzy, kawiarzy, rzeźników i masarzy, introligatorów i pudełkarzy, blacharzy, zegarmistrzów, mechaników, rytowników i optyków, liniarzy i powróźników, szklarzy, cukierników, tudzież kowali, stelmachów, siodlarzy, rymarzy i lakierników — słowem reprezentanci ogółu pracujących rzemieślników. Znak czasu — godny uwagi i zastanowienia na pochyłej drodze, po której krak. Rada

miejaska w sprawie popierania rodzimego przemysłu kroczy.

Regulacja waluty.

Z postanowień projektu rządowego podajemy jeszcze jeden charakterystyczny ustęp:

„W miejsce dotychczasowej waluty austriackiej”, zaprowadza się natychmiast walutę złotą, której jednostką jest „korona” (Krone), zawierająca sto „szelągów” (Heller). Środkami wypłaty, względnie płacenia w ogólności, pozostają jednak i nadal także *wszystkie dotychczasowe*, ustawami zabezpieczone środki wypłaty. Czyli innymi słowy: z chwilą, gdy nowe pieniądze puszczone zostaną w obieg, nie tracą swej mocy pieniądze dawne, lecz płacić będzie można tak dobrze nowymi, jak obecnie w obiegu zostającymi pieniędzmi austriackimi”.

Każdy więc z nas będzie miał prawo, tak, jak dotąd, wszelkie swoje zobowiązania wypłat (długi, raty płatnicze itd.) skutecznie — jeżeli zechce — w dotychczasowych srebrnych guldenach waluty austriackiej, w notach państwowych i banknotach i w sztukach ćwierćguldenowych. W drobnych splatach będzie każdy mógł, tak, jak dotychczas, do wysokości dwóch guldenów płacić dwudziesto-centówkami, dziesięcio- i pięcio-centówkami; do wysokości 50 centów, płacić czterocentówkami, jedno i półcentówkami. W tym względzie nic się, ani na jotę, nie zmienia — a uporządkowanie dalsze tych stosunków zastrzega sobie rząd na przyszłość, w drodze ustawodawczej.

Równocześnie jednak dotychczasowy nasz pieniąż otrzymuje nową, prawną podstawę przez postanowienie, które orzeka, że gulden srebrny równa się dwom frankom i 10 centymom w zlocie. Podstawa więc dotychczasowa waluty austriackiej zostaje w taki sposób zmienioną. Mianowicie w miejsce dotychczasowej podstawy wartościowej, którą było srebro, występuje nowa podstawa wartościowa, a tą jest złoto. Gulden srebrny, nota państwowa i bankowa, reprezentować będą złoto, a państwo zobowiązuje się za każdy gulden srebrny dać ekwiwalent wartości dwóch franków i 10 centymów w zlocie.

Nietylko dotychczasowe pieniądze pozostają nadal, obok nowych, lecz nawet liczenie na guldeny pozostaje na razie bez zmiany, a unormowane zostanie dopiero przez później wydać się mającą ustawę.

W sprawie tej znajdujemy w wiedeńskiej *Sonn und Montagszeitung* zajmujące artykuły, podpisane pseudonimem „Austriacus”. P. Austriacus występuje silnie przeciw zaprowadzeniu waluty złotej, twierdząc, że cała t. zw. regulacja polega na nieprzetrawionych teoriach ekonomicznych, a w znacznej części na niesumiennej spekulacji giełdziarskiej. Autor podaje świetną paralelę między naszą „regulacją”, a sensacyjnym wynalazkiem tuberkuliny Kocha, która długi czas olśnioną była taką glorią, że nawet poważni uczeni, zajmujący wobec niej stanowisko sceptyczne, nie śmieli z początku wyrażać swego zdania, zgnębieni tyranią opinji publicznej. Natomiast adepci Kocha, zwabiwszy za pomocą szalonej reklamy tysiące biednych chorych do Berlina, dopomogli im do przedszego dostania się na tamten świat.

„Tuberkulina — pisze p. Austriacus — dopomogła tylko kilku doktorom, którzy potrafili



dostać ją w swe ręce, a także bardzo wielu właścicielom hoteli berlińskich. Nasza reforma waluty ma wielkie podobieństwo do tuberkuliny Kocha. Naszej choroby walutowej ona nie wyleczy, ale pomoże niejednemu zdrowemu, a poszkodzi ogółowi, a w tej liczbie znajdzie się niewątpliwie wielu z pomiędzy dzisiejszych wielbicieli złotej panacei. Ci ostatni może i zasługują na rozczarowanie, ale za cóż mają cierpieć niewinni? Dopóki badanie naukowe eksperymentuje się na psach i królikach, można się na to patrzeć spokojnie. Ale kiedy te eksperymenty zaczną być wykonywane na szlachetniejszych organizmach, musimy takim doktrynerskiemu zapałowi zawołać kategorycznie „stój!” Nasza monarchja jest zbyt szlachetnym organizmem, by miała służyć za królika eksperymentalnego dla zacierzwionych teoretyków walutowych*.

Jak wiadomo, główną osią, około której obracają się wszystkie kwestje regulacyjne, jest t. zw. *relacja*, czyli stosunek ceny złota do ceny srebra na rynku światowym. Zwolennicy waluty złotej podnoszą fakt zatrażający, że cena srebra w stosunku do ceny złota w ostatnich latach gwałtownie spada, to znaczy, że państwo posiadające walutę srebrną, nie ruszywszy palcem, traci wskutek owej różnicy rokrocznie grube miliony. Jest to fakt powszechnie skonstatowany, niewątpliwie, straty namacalne, a stąd konkluzja prosta: zaprowadzić walutę złotą, i wszystkim stratom odrazu będzie koniec. Niestety jednak, zachodzi tutaj jedno małe „ale”, które może silnie zachwiać ową pewność, i p. Austriacus wyjaśnia to ale dość gruntownie, za pomocą faktów również niezbitych, choć może mniej powszechnie wiadomych, a przez zwolenników regulacji starannie przemilczanych.

Zapytajmy się bowiem, jaka jest przyczyna, że srebro tak gwałtownie spada w cenie? Zwolennicy regulacji mówią powszechnie: produkcja srebra w ostatnich czasach ogromnie się wzmożła, szczególnie w Ameryce północnej, gdy natomiast produkcja złota pozostała w zastoju. I to jest faktem, lecz i tutaj zachodzi „ale”, a to następujące: jak wiadomo Ameryka północna produkuje grube masy oleju skalnego, a równocześnie kompanja amerykańska Standard Oil Society reguluje ceny naftę na całym świecie i niedopuszcza ich obniżki. Amerykanie, to niezrównani mistrze w tworzeniu ringów i kartelów; za ich pomocą regulują oni ceny także innych produktów, jak: miedzi, kapeluszy, lamp elektrycznych itp.

Cóż za dziwo, że ci sami Amerykanie, produkujący największą ilość srebra, nie wezmą się za ręce, by cenę tego metalu pędzić ile możności w górę? Wszakże byłoby to dla nich rzeczą nierównie łatwiejszą, niż np. regulowanie cen nafty. Dośćby było zawiesić produkcję na rok jeden; ubytek renty, jakiby z tego wynikł, byłby aż nadto wynagrodzony podskoczeniem ceny srebra na targu światowym.

Otóż tu właśnie sęk. Ring srebrny amerykański istnieje rzeczywiście, ring potężny, może najpotężniejszy ze wszystkich, jakie dotychczas istniały, bo stojący w sojuszu z rządem Stanów Zjednoczonych — ale celem jego jest *pędzenie ceny srebra nie w górę, lecz w dół*. Potężną podporę tego ringu stanowi skarb państwowy Stanów Zjednoczonych, który rokrocznie po niskich cenach zakupuje 54 miliony uncji srebra, podczas gdy inne państwa, a w tej liczbie i Anglja, o tem tylko marzą, by się tego srebra zupełnie pozbyć. Cóż to ma znaczyć? Czy Amerykanie powarjowali, że tworzą taką olbrzymią konspirację na szkodę własnej produkcji srebra?

Niestety, nie powarjowali! Rzec wyjaśnia się dość prostym sposobem. Głównym filarem wyłącznej waluty złotej jest Anglja, i wszelkie dotychczasowe starania Ameryki, by ją skłonić do bimetalizmu, pozostawały bez skutku. Lecz ta sama Anglja posiada filję, a zarazem główną podstawę swej potęgi w Indiach Wschodnich, gdzie panuje waluta srebrna. Otóż w tę pięć Achileusową biją przemysłni Amerykanie. Deprecjacja srebra, to deprecjacja rupij indyjskich, a zarazem cios potężny zadany całemu handlowi indyjskiemu — no, i całej handlowej potędze Anglii.

Ze Anglja odczuła boleśnie ten cios, tego dowodzą niedawne telegramy, donoszące, że rząd angielski zgodził się wreszcie wysłać swych reprezentantów na amerykańską konferencję monetarną, której celem jest zaprowadzenie bimetalizmu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że Anglja jeżeli nie teraz, to w krótkim czasie zgodzi się na bimetalizm, a w takim razie równie niewątpliwą rzeczą jest, że cena srebra pójdzie w górę, i że Ameryka, posiadająca od wielu lat nagromadzone olbrzymie zapasy srebra, będzie miała, jak mówią Niemcy, „das Heft in den Händen”. A co będzie z państwami, które obecnie, przy niebywale niskiej cenie srebra, tj. przy niebywale wysokiej cenie złota, zaprowadzają forsownie walutę

złotą? Oczywiście zamiast uchronić się od strat na srebrze, poniosą nowe, daleko większe straty na złocie, którego cena wkrótce spaść musi.

I co najciekawsza, jak twierdzi p. Austriacus, *fakt istnienia owej amerykańskiej kontraminy i sztucznej niższej ceny srebra jest dobrze znany wielu członkom niedawnej austriackiej ankiety regulacyjnej, którzy mimo to oświadczyli się za walutę złotą*. To wszystko daje dużo do myślenia.

KRONIKA.

Rusmaństwa bez końca. Wybory do Rady wyznaniowej zboru izr. we Lwowie z trzeciej kurji, tj. z kategorii płacących najniższy podatek wyznaniowy, odbyły się 11. bm. Na 965 wyborców w tej kurji, a 530 uprawnionych do głosowania, to jest takich, którzy w zeszłym kwartale zapłacili podatek wyznaniowy, głosowało 471 wyborców. Lista partji rządzącej przeszła znaczną większością głosów. Wybrani zostali Dawid Loewenherz 383 głosami, dr. Wilhelm Holzer 364, Maurycy Lazarus 344, Salomon Buber 341, Samuel Horowitz 340, Ignacy Fried 338 i Osias Zallel Menkes 312 głosami. *Ojczyzna*, organ stowarzyszenia polsko-żydowskiego „Przymierze braci” podawszy ten wynik, pisze dosłownie: Agitacja była bardzo ożywiona: nie pominięto żadnych środków, by tylko listę przeforsować. Co najmniej połowa głosów została kupioną, a kobietom, mającym prawo głosowania przez zastępców, paprościu nie doręczono kart wyborczych, lecz dano je agitatorom, którzy sobie sami wystawiali pełnomocnictwa. Więc nie był to wybór, jeno nominacja członków Rady wyznaniowej. Z całego tego „wyboru” jedynie to jest pocieszającym dla nas objawem, że Menkes, fanatyczny przeciwnik szkoły nowoczesnej, otrzymał najmniejszą liczbę głosów. Ta część wyborców, która czytuje *Ojczyznę*, z pewnością ani jednego głosu nie udzieliła p. Menkesowi. *Kurjer Lwowski* umieścił w dniu wyborów artykuł pt. „Wybory do kahału” — który z bolem przyznać to musimy — wiele prawdy zawiera. „Duch antysemityzmu pisze *Kurjer* — ogarnia coraz większe masy, a głównie z tego powodu, że na czele żydostwa widzi się po największej części ludzi, którzy z tytułu przeszłości swojej i charakteru, a nawet terażniejszości — nie powinni należeć do żadnych ciał reprezentacyjnych bez kompromitowania wyborców”. Dodać trzeba, że i „strutynjum” nie musiało być bardzo „koszerne”.

Co *Ojczyzna* pisze o handlu kartami i fałszowaniu pełnomocnictw, to kubek w kubek działo się przy wyborach do Rady miejskiej na daleko większą jeszcze skalę, a jednak są ludzie, co na taką de-

28)

PRZEZ RÓZOWE SZKIEŁKA.

Powieść

Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

Zawołany zbliżył się do Wiktora z wyrazem współczucia na twarzy...

— Jak się macie, Szymonie? — powitał go dziedzie.

— Bóg zapłać wielmożnemu panu, Bóg zapłać... ja, to polatawszy, jeno tu gorzej, że wielmożny pan ciągle nam jakoś słabuje... Możeby na wotywę do przemienienia Pańskiego... albo co?

— W Bogu nadzieja, moi drodzy — doktor obiecuje, że lepiej będzie, ale powiedzcież mi co na wsi?

— Ha, ziarna, Bogu dzięki, dobre... chleba będzie dość, ale może to i gorzej.

— Dlaczego mój Szymonie...

— Naród tera, panie wielmożny — paskudny. O paskudny naród je tera. Skoro mają dobry rodzaj, to jeszcze gorzej będą pili po karczmach, a jeździli po sądach, a prawowali się — a pomstowali, jak poganiny jakie... do kościoła palką nie napędzi, a na lajdaństwo, to jak nieprzykladając psi na koninę, takie chytre...

— To źle, to bardzo źle, mój Szymonie.

— A dyć wiadomo, że źle, wielmożny panie, wiadomo, że źle — a najbardziej to już człowiekowi markotno, że wprzód takiej Sodomy jak dziś nie bywało. Po sprawiedliwości wielmożnemu panu powiadom, że jak una Kalinówka Kalinówką — tośmy dawniej takiego rozpuszczeństwa nie znali... a tać ja nie dzisiejszy, nie dzisiejszy ja człowiek, wielmożny panie.

— Ależ dla czego? na miłość Bożą, mój Szymonie, dla czego?

— Ha, wielmożny panie, dużo by to było gadać, a nie wiele słuchać, i nawet nie wszystko pasuje wielmożnemu panu opowiadać.

— Owszem, wszystko, wszystko mi mówcie mój Szymonie, ja właśnie chcę od was samych usłyszeć. Jeśli mam Bóg miły, człowieku, mówcie prawdę, nie tajcie... Oto siadźcie sobie tu na ławce i mówcie, mój Szymonie, mój staruszk, proszę was...

Wzrok Wiktora miał wyraz tak błagalny, że chłop nie mógł się oprzeć.

Poskrobał się w głowę i z nieśmiałością rzekł.

— Pierwej było w Kalinówce dobrze, bo rządca, niby pan Żarski był sprawiedliwy człowiek.

— A ja? Bójcie się Boga, czyż ja byłem dla was zły?

— Gdzie zaś, wielmożny pan właśnie był dobry, i bez to cała zguba na wieś przyszła...

— Ja was nie rozumiem Szymonie...

— Nie kuźda, panie, dobroć dobra je — i nie kuźdemu ona na dobre wychodzi... a sprawiedliwość zawdy w jednej mierze stoi...

— Jeszcze nie rozumiem...

— Rządca sprawiedliwy był. Nikt tu od niego pokrzywdzenia nie miał, nikt przez dania racji marnego słowa nie słyszał. Jak na kogo bieda przyszła, to już bywało do rządcego jak w dym, on bywało pocieszy i słowo dobre rzeknie — i bywało czy bydlę na zimowisko przyjmie, czy ziarna na siew pożyczę, czy i na to mówiący szemu potrzebnemu i pieniędzy da. Bywało, powiada mój bracie, trza się ratować bo tobie dziś mnie jutro. Naści tu, na jesień oddasz, albo na to już twoja w tem głowa. Tak bywało robić, i my na wsi nie znali nijakiego żyda, nijakiego procentu, bo rządca za nas stał jak za siebie i że-

by nie wiem co, to on chłopowi zginąć nie dał, zawdy go z biedy wyciągnął... ale złodziejstwa żadnego nie ścierpiał — na złodziejów miłosierdzia nie miał, najmniejszego patyczka nie darował. Jak jeno mu się który popadł to bywało zaraz krzyczy: Ty sielmo, taki uwaki, ty, powiada, psia welno, ty cyganie, ty Judasie! to ty nie wiesz gdzie dwór? powiada... Skoro ci potrza, to se przyjdź w dzień i kup, a jak nie masz za co kupić, to pros... a nie kradnij sielmo jeden, bo to paskudnie i grzech... I zara go do sądu, żeby nawet krwawemi łzami płakał — bo rządca sprawiedliwy człowiek był, wielmożny panie...

— A ja? ja nie byłem dla was sprawiedliwy?

— Wielmożny pan był tylko okropnie dobry... już taki dobry, że drugiego na świecie poszukać...

— Ale niesprawiedliwy... powiadacie.

Chłop zmięszal się...

— No, — rzekł z pewnem wahaniem się — przec powiedziałszy po prawdzie i po sprawiedliwości, to nie... bo jak wielmożny pan wszystkim złodziejom odpuszczal, to pocziwym ludziom było markotno, a jenszemu i zazdrość.

Złodzieje se całe podwórka napakowali drzewem, złodzieje wypasali inwentarz w pańskim zbożu... a porządne gospodarze nie mieli nic... Bez to się we łbach przewracało, jeden darł i drugi chciał drzeć, a jak wypadła większa kwestyja, to chcieli z mego dobrego pana całą skórę ściągnąć... Tak, tak, wielmożny panie, każda rzecz na świecie swoim porządkiem idzie — a sprawiedliwość to je grunt. Niech tam wielmożnemu panu, Bóg miłosierny da pocieszenie na zdrowiu, na wszystkim, co se wielmożny pan sam od Boga upragnie i zażąda — a mnie trza iść do chałupy, bo jenteres, jaki do pana rządcego miałem, zala-twillem se ze wszystkim.

Rzekłszy to, chłop poklonił się do samej zi-

zamiany fałszywej. Kobieta owa nazywała się Fanny Weiss. W jej mieszkaniu znaleziono jeszcze 43 sztuk takich samych dwudziestówek. Dalsze badania wykazały, że mąż owej Fanny kilkakrotnie mieniał fałszywe dwudziestówki i utrzymywał bliskie stosunki z mosiężnikiem Eljaszem Kohnem. Ten ostatni zwierzywszy, o co chodzi, uciekł, lecz po kilku dniach został przytrzymany. W jego pracowni znaleziono formę do odlewania fałszywych monet i odlane już, ale jeszcze nie posrebrzone dwudziestocentówki. Tobiasz Weiss i Kohn stanę przed sądem osobno, zaś Fanny Weissowa została dnia 14. bm. przez sąd przysięgłych uznana winną współudziału w fałszerstwie i zasądzoną na 2 lata ciężkiego więzienia i następnie wydalenie z Węgier.

Polacy w Ameryce. Kurjer Nowojorski donosi: Porth Amboy, N. J. Dwa tutejsze towarzystwa pracują nad załoczeniem polskiej parafji i budową kościoła.

Pine Creek, Wiscon. Podczas wyborów wiosennych zostali wybrani Polacy: Jan Stenzel i Jakób Pelowski superwizorami, L. Literski kasjerem, L. Rudnik asesorem i Jan Żabinarz konstabłem.

Riga, Mich. Polak P. Turczyński wybrany został superwizorem.

Toledo, O. Polacy obchodzili uroczyste dzień 3. maja. — Polak J. Marylski, skazany za kradzież uciekł z miejskiego więzienia.

Elmburst, Ill. Zmarł tu na suchoty ks. Leopold Moczygębs, proboszcz miejscowej parafji polskiej,

Cristall Falls, Mich. Podczas pożaru tutejszego więzienia spaliła się żywcem niejaką Falkowska.

Philadelphus, Pa. Znaleziono tu na ulicy niejakiego Fr. Hollowicza z głową roztrzaskaną tępem narzędziem. — W szpitalu tutejszym zmarł niejaką Kazimierz Sufeżyński, aybirak, który twierdził, że jest synowcem Kazimierza Puławskiego. Na tej zasadzie żądał nawet od St. Zjed. 50.000 dolarów, jako spadku po swym bohaterskim wuju.

W Chicago, Ill. popisuje się znów jakiś pułkownik Sobieski (?), który miewa odczyty o Polsce. Na tych odczytach korzysta z nieświadomości amerykańców, aby opowiadać im niestworzone brednie o sobie i swym kraju. Gazety powtarzają potem owe smalone duby, że ów Sobieski jest potomkiem króla Jana (jak wiadomo ród Sobieskich wygasł od dawna) synem generała wojsk polskich itp. Polskie pisma wystąpić powinny ze zbiorowym protestem przeciw oszustowi. — Polacy tutejsi nie utracili jeszcze wiary w znachorów, których wola, jak uczciwych lekarzy. Jeden taki znachor chorej kobiecie załaz ranę kwasem siarczanym, poczem nieszczęśliwa skonała w strasznych mękach. Drugi znowu leczy chorych, wypędzając z nich djabła w ten sposób, że polewa cegły wodą i wrzuca je do pieca, a gdy cegła trzaska — znachor objaśnia, że to czart piszczy. A obcy śmieją się z ciemnoty Polaków.

Manitowoc, Wis. Ks. Z. Łuczycki jest doprawdy kapłanem pełnym energii. W parafji, z której dotąd uciekali wszyscy księża, potrafił utrzymać się, założyć dom przytulku, a prócz tego wydawać tygodnik *Dzwon* i czasopismo *Gość*, które choć formatem małe — posiada dużo treści, ponieważ nie zawiera wcale ogłoszeń.

Nafta w Bałachanach. Dwadzieścia wiorst od Baku leży miejscowość Bałachany. Natrafiono tam obecnie na niezwykle silne studnie naftowe. Pewien podróżny opisuje Bałachany w sposób następujący: Zdaleka widać niby maszty w porcie, to tak zwane „wyszki“, czyli drewniane szalasy piramidalnej formy i sześćosobowej wysokości, po nad każdą studnią naftową. Dziwne wrażenie robi widok takiej fontanny, bijącej na jakie 40 sążni wysokości, zdaleka niby to kład dymu, prostopadłe z wyszki, niby z komina wydobywającej się, a z bliska to już widzisz deszcz ciemnej nafty, spadającej i rozpryskującej się dokoła. Ziemia drzy od gazów, wydobywających się z jej głębi. Naokoło fontanny okopane są rowy i nafta za pomocą kanałów odprowadzona jest do jam ocembrowanych i składów na wszelki wypadek zawsze znajdujących się w pogotowiu.

W Bałachanach, miejscowości rozciągniętej na kilkadziesiąt wiorst kwadratowych, świdrują studnie na chybił trafił, bo tutejsi inżynierowie górnicy nie mogli jeszcze wyrobić żadnych wskazówek geologicznych. Dziś, gdy wierzchnie pokłady naftonośne już są wyczerpane, trzeba wiercić studnię na 100 i 160 sążni głębokości, by trafić na nowe jej źródła. Przy usilnej pracy w dzień można 8 sążni wywiercić, naturalnie, że wiele tutaj zależy od jakości gruntu.

Wychodźstwo żydów. Izraelita warszawski donosi, że zakaz przejazdu emigrantów-żydów przez Niemcy trwa jeszcze w całej swej mocy. W Toruniu za-

trzymano rodziny emigrujące i pomimo, że posiadały paszporty i fundusze, zmuszono je do powrotu.

Samobójstwo. W Ilży wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie niejaką Lipiński, człowiek żonaty. Siedząc na oknie swego mieszkania, widział, jak dziewczyna, którą pokochał, wracała od ślubu i dlatego pozabawił się życia.

Zbyt przemysłny lekarz. Wiele hałasu narobił niedawno w lekarskim świecie francuskim następujący wypadek: Pewien pacjent na prowincji, chory przedewszystkiem w swej wyobraźni, pielęgowany był od kilku lat przez swego domowego lekarza i dobrze mu się działo. Nie wyzdrowiał, bo to było przy jego imaginacji niemożliwym, ale stan jego zdrowia pozostawał niezmiennym; mimo to jednak obsypywał lekarza codziennie pytaniami, czy nie trzeba użyć tego lub owego środka, lub zasięgnąć rady tej lub owej znakomitości. Lekarz zbywał go i uspokajał jak mógł; gdy jednak wybrał się raz do Paryża, chory zażądał od niego stanowczo, by o jego chorobie pomówił z głośnym doktorem X. Paryż jednak jest wesołym miastem i lekarz spędził w nim kilka dni, ani myśląc o chorych wogóle, a o swym pacjencie w szczególności — i dopiero powracając, przypomniał sobie jego polecenie. Co wypadło zrobić? Nie namyślając się długo, oświadczył mu, że znakomitość paryska uznała jego sposób traktowania choroby za wyborny, a do dr. X. napisał z prośbą, by na zapytanie nie zaprzeczył jego twierdzeniu. I wszystko było jak najlepiej: chory coraz mniej się skarżył, gdy nagle przychodzi z Paryża do niego od doktora X. rachunek za rzekomą konsultację, którego wysokość była może odpowiednią do rozgłosu specjalisty, ale zdumiała chorego. Oczywiście pokazał rachunek swemu lekarzowi domowemu, a ten oburzony, że znakomitość ta chciała wyzyskać jego list i zapomnienie się, przyznał się do wszystkiego i rozgłosił sprawę: W świecie lekarskim zdania są podobno podzielone, który z lekarzy postąpił jak należy.

Ze Sztutgartu donoszą: Wyższy radca obrachunkowy dr. Widenmayer, członek królewskiej wyższej obrachunkowej Izby, w czasie kiedy przewożono go do zakładu dla obłąkanych, zadał nożem 2 pchnięcia w piersi lekarzowi, drowi Wildermuthowi. Rany te nie są podobno śmiertelne.

Polski bufet otwarty został w pałku wystawy muzyczno-teatralnej w Wiedniu. W bufecie tym usługują w narodowych strojach, a własna orkiestra wykonywa polskie narodowe utwory. Wszystkie napoje i potrawy, według zapewnień przedsiębiorcy, pochodzą z Galicji. Na estradzie koncertowej w tej restauracji popisywać się będą przez cały czas trwania wystawy polscy śpiewacy, tancerze i huculi.

Pogrzeb na welocypedzie. Ameryka widywała już wesela, śluby i chrzty na welocypedzie, ale brakowało jej jeszcze pogrzebu. Otóż ceremonia taka i do tego z wielką okazałością odbyła się niedawno w Baltimore. Pewien zamożny mieszkaniec miejscowy i zapalony cyklista wyraził w testamentie życzenie, aby zwłoki jego odwiezione zostały do grobu na welocypedzie, rodzina zaś i przyjaciele uczestniczyli w ceremonii również na takich tylko wehikulach. Wola jego została spełniona święcie. Trumna złożona została na bogato przystrojonym w żałobne draperje trycyklu, przed nią zaś posuwała się na bacykach orkiestra, grają z doskonałą zgodnością marsza żałobnego. Ośmioro dzieci zmarłego: pięć córek i trzech synów jechało za trumną na tandemach. Orszak żałobny składał się z przeszło stu welocypedów.

Odnaczenie. Dr. med. Józef Zakrzewski w Aleppo otrzymał order Franc. Józefa.

Mianowania. Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała Kar. Ochmana i Ant. Konopkę poborcami, Karola Grossa, Włodz. Jasińskiego i Alfr. Krywałda kontrolorami. Mich. Stopkę, Ed. Sobolskiego, Rom. Modliszewskiego i Jana Polańskiego adjunktami podatkowymi; Em. Kuczkiewicza starszym kontrolorem ek. urzędu sprzedaży soli w Wieliczce; Bol. Kirchnera oficjałem cłowym, Zyg. Zarembe i Józ. Studzienieckiego poborcami cłowymi.

Od psa wściekłego został pokąsany temi dniami we Lwowie szeregowiec 30 p. piechoty w domu l. 43. ul. Sykstuska. Komenda wojskowa wysłała go do zakładu dr. Babesza w Bukareszcie.

Akademia umiejętności wystosowała do prof. Ant. Małeckiego adres z okazji jego jubileuszu. Adres ten odczytany będzie dziś podczas uroczystości jubileuszowej Małeckiego w uniwersytecie lwowskim.

Gazeta kelnerska zaczęła wychodzić 15. bm. we Lwowie i zawiera prawie wyłącznie artykuły zawodowe.

Zmarli. We Lwowie 12. bm. Aniela Łusz-

czyńska żona obywatela m. Lwowa a matka starszego nauczyciela szkoły miejskiej i nauczyciela gimnastyki w „Sokole“. Karol Gruszyński, banmistrz kolei państw. zmarł we Lwowie w 36 r. życia.

W Brzeżanach zmarł Flor. Momocki kancelista sądu obw. w 47 r. życia.

W borysławskich kopalniach wosku ziemnego zdarzyły się znowa dwa wypadki śmierci. Jednego robotnika załaza w podziemnym chodniku woda, drugiego zaś zabiła bryła pokładu ziemnego, która usunęła się ze ściany podziemnego chodnika.

Pożary. W Wysoce, pow. rzeszowski, spłonęły dwie zagrody włościańskie; pożar wzniciły dzieci, pozostawione bez dozoru, bawiąc się zapalkami. Zostały one wprowadzone wyratowane z płomieni, lecz jedno skutkiem poparzenia, zmarło. W Tejszarowie, pow. żydaczowski, dwa pożary dzień po dniu, zniszczyły kilka zabudowań, a nadto spaliło się kilkadziesiąt sztuk bydła i 7 koni; szkoda około 7000 zł. W Izdebkach, pow. brzozowski, dwie zagrody; szkoda nieubezpieczona 1647 zł. W Samborze (na Blichu), trzy domy mieszkalne; szkoda nieubezpieczona 2000 zł. W Dołżance, pow. tarnopolski, 8 zagród włościańskich z zapasami żywności.

Zasiłki dla dotkniętych niedostatkiem. Z reszty kredytu uchwalonego przez Sejm w kwocie 100.000 zł., na cele niesienia pomocy ludności dotkniętej nieurodzajem, udzielił Wydział kraj. następujące dalsze zasiłki i pożyczki: Wydziałowi pow. w Jaworowie 500 zł., w Kolbuszowie 500, w Mielcu i Bohorodczanach po 500 zł., w Tarnobrzegu zasiłek 1000 zł., i w Czortkowie pożyczkę 1000 zł.

Pozostała reszta z tego funduszu, w kwocie 7000 zł., przeznaczył Wydział krajowy na regulację rzeki Macochy, w powiecie białskim, dla dostarczenia ludności zarobku.

Sokoł stryjski. D. 26. bm. odbędzie się poświęcenie uroczyste sztandaru Sokół stryjskich, na którego pasowym tle przedstawiony jest z jednej strony sokoł w locie, z drugiej zaś herb Rpltej. Sporządziła go spółka krośnieńska wyrobu szat liturgicznych, a panie stryjskie zajęły się wykonaniem szarf. Dzień ten zapewne uświęcą także Sokoly innych gniazd, stawiając się licznie w Stryju.

Z Koła literacko-artystycznego. W wieczorku muzyczno-deklamacyjnym, który się odbędzie dziś na cześć artystów-jubilatów pani Aszpergerowej i p. Langa wezmą udział prócz pani Stachowiczowej, pp. Chmielińskiego, Jerzyny, Skalskiego, Śladka i Wolfstala, także pani Malinowska i panna Czaki. Wstępne słowo wygłosi p. Rodoć. Artystyczne kierownictwo objął p. Jarecki. Początek o g. 9. wieczorem.

Fosforem z zapalków usiłowała się wczoraj struż we Lwowie 60 letnia kobieta Anastazja W. Oddana wczesnie do szpitala, odzyska zapewne zdrowie.

Kronika policyjna. W domu przy ul. Ochronek l. 6. włamał się onegdajszej nocy do piwnic niewiadomego nazwiska złodziej i pozabierał znaczną ilość wiktuałów na szkodę lokatorów tejże realności.

Ajent pol. Terlecki wspólnie z żandarmem Farmackim przyaresztował Józefa Klimkiewicza za kradzież, popełnioną w Mościskach na szkodę kupca Zimmermana. K. popełnił kradzież tę wspólnie z Janem Banasiewiczem, którego także aresztowano. Przy rewizji znaleziono znaczną część skradzionych przedmiotów.

Telefony. Oplata za prawo korzystania z telefonów w Szwecji wynosiła dotychczas od 80 — 125 koron (54 do 84 zł.) rocznie, ale mieszkańcom wydała się ona tak wielką, że obecnie utworzyło się towarzystwo, zamierzające pobudować olbrzymią sieć telefonów i za abonament roczny pobierać tylko 10 koron, tj. 7 zł., a za jedną rozmowę 7 centów. Towarzystwo to w odezwie swej oświadcza, iż przy tak niskiej opłacie każde mieszkanie powinno i może korzystać już z komunikacji telefonicznej.

Kwatery dla Sokółów raczą szan. obywatela m. Lwowa zgłaszać do kancelarii Sokola codziennie od 7—9 wieczorem, lub do p. Justyna Langa w Izbie adwokackiej (gmach Tow. kredytowego ziemskiego) od 4—6 wieczorem.

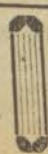
Wpisy do towarzystwa „Szkoly ludowej (Kola pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:
a) u przewodniczącej Heleny Szczepanowskiej ul. Dąbrowskiego liczbą 8,
b) u każdej z pań delegatek,
c) w księgarni pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,
d) w kancelarji posła Stanisława Szczepanowskiego ul. Jagiellońska l. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 — 6 popołudniu. Helena Szczepanowska, Bogumila Czechowiczowa.

Lwowska fabryka Asfaltu

TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szeligi-Lyszkiewicza, inżyniera

we LWOWIE, przy ul. Koryntnej pod Nr. 13, poleca



Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyną dziś środkiem pewny izolujący wilgoć: Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny. **Stow. „Pracy Kobiet”** we Lwowie odbędzie Walne zgromadzenie 21. bm. o g. 12. w południe.

Wielki festyn, zapowiedziany przez słuchaczy Politechniki na górze Zankowej, połączony z loterją fantową, odbędzie się z końcem maja. Komitet uprasza Publiczność zawsze życzliwą dla Techników, aby raczyła przyczynić się do wyposażenia loterji łaskawym nadsyłaniem fantów. Fanty nadsyłać upraszamy na ręce prezesa komitetu kol. Niemieckiego (Gródecka 24. I. p.) w godzinach między 1 1/2 do 3, lub do Tow. Bratn. Pomocy (gmach Politechniki II. p.) codziennie w godzinach między 4 — 6 wieczorem, najdalej do dnia 25. b. m. włącznie. Fanty wszelkiego rodzaju z wdzięcznością przyjmowane będą.

(Nadesłane).

Zaręczyny panny Klary Weiser z panem dr. Fleckerem c. i k. lekarzem pułkowym przy 55. pułku odbyły się 15. bm.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 17. maja. Przybyła tu deputacja z Koloymy celem uzyskania w ministerstwie uwolnienia od prestacyj na gimnazjum tamtejsze. Na czele deputacji stanęli posłowie Podlaszecki i Byk. Składa się ona z burmistrza Asłana, kanonika Kobańskiego i dra Trachtenberga. Minister przyrzekł uwzględnienie życzeń. W izbie deputowanych dziś dalszy ciąg dyskusji specjalnej nad przedłożeniem co do budowli wiedeńskich. Dyskusja nie budzi zajęcia.

Budapeszt 17. maja. **Dziś umarł tu jenerał Klapka**, bohater z czasów walk o niepodległość Węgier.

Paryż 17. maja. „Le Comité de la France chrétienne”, którego celem była obrona katolickich interesów, rozwiązał się, a to dla tego, że ostatnia encyklika papieska i pismo jego wystosowane do arcybiskupa Richarda poleciło Francuzom uznać rzeczpospolitą.

Rzym 17. maja. Nowy minister spraw zagranicznych Brin wydał do wszystkich ambasadorów i posłów włoskich za granicą okólnik, w którym oświadcza, że chce prowadzić dalej politykę pokojową.

Ateny 17. maja. Deljaniści odnieśli walną porażkę. Na 207 mandatów uzyskali oni zaledwie 40 do 45. Trikupiści natomiast zdobyli 160. W Atenach wybrano tylko dwóch zwolenników opozycyjnego stronnictwa. Zmiana gabinetu nastąpi wtedy, gdy się Izba ukonstytuje.

Wiedeń 18. maja. Słychać, że Dunajewski zostanie ministrem wspólnych finansów w miejsce Kallaya, który ma otrzymać tekę węgierskiego ministra komunikacji.

Rada państwa. W ciągu debat nad budowlami wiedeńskimi przemawiał Szczepanowski za projektem rządowym, broniąc przedewszystkiem 10 mil. na port zimowy, który fachowcy, jak radca dworu Wex nazwali niepotrzebnym. Mowca, wierny swej „wielkiej” polityce, cieszy się, że przy sprawie budowli posłowie nie krępiją się drobnostkami. On głosuje za projektem dlatego, ponieważ jest to krok na drodze wielkich inwestycji.

Po burzliwej polemice pomiędzy dep. Russsem a Dipaudim, przyjęto art. 1.

Na wniosek Plenera nastąpi po załatwieniu sprawy budowli dwudniowa pauza, poczem zajmie się parlament czytaniem projektu regulacji waluty. Najbliższe posiedzenie dziś.

W komisji podatkowej przemawiali przeciw reformie dep. Wrabetz, Beer, Sommaruge i Byk. Dep. Byk krytykował zasadę kontyngentowania podatku zarobkowego, cyframi starał się udowodnić, że projektowany kontyngent wyjdzie na szkodę przemysłowców galicyjskich, zarzucił, że rząd przy kreowaniu komisji centralnych i okręgowych zapomniał o komisji krajowej. Twierdził dalej, że komisje okręgowe nie dają gwarancji co do sprawiedliwego opodatkowywania, żądał uproszczenia taryfy podatku zarobkowego, domagając się oraz, aby przy upustach podatkowych uwzględniano także dodatki podatkowe, jakoteż dodatki szkolne i gminne, co w Pruszech już się stało. Żądał w końcu stworzenia podkomitetu.

Koło polskie. Wczoraj w Kole na zaproszenie Jaworskiego zjawiał się min. Steinbach celem udzielenia wyjaśnień w sprawie regulacji waluty. Główne pytania dotyczyły punktów poruszonych przez Dunajewskiego jakoteż kwestji bicia srebra. Na żądanie ministra zebranie uważane jest za poufne. Koło polskie wyszła komunikat do pism wiedeńskich dopiero dzisiaj, atoli nie jest

wykluczonem, aby pisma oficjalne nie odebrały już przedtem informacji.

Rada gminna wybierze komisję celem zdania sprawy z projektu regulacji waluty.

Gielda. Kredyty 318, renta majowa 95 67, węg. renta złota 110.20.

Budapeszt 18. maja. Wiceprezydent Andraszy powiadomił parlament o śmierci Klapki, zaznaczając wielką rolę, jaką zmarły odegrał w historii węgierskiej. Parlament przyłączył się do manifestacji żałobnej, tak samo Szapary imieniem rządu. Klapka umarł człowiekiem zupełnie ubogim, nie pozostawił najmniejszego majątku.

Parlament dopiero wówczas zajmie się sprawą regulacji waluty, gdy będzie już załatwioną w Radzie państwa austriackiej.

Paryż 18. maja. W Izbie zażądał min. Cavagnac 22 milionów kredytu na budowę okrętów.

Bruksela 18. maja. Słychać, że Stany Północ. Ameryki zażądały, aby międzynarodowa konferencja w sprawie srebra odbyła się w Brukseli.

Kopenhaga 18. maja. Para carska przybędzie tu okrętem w południe 25. bm.

Petersburg 18. maja. Naczelnikiem miasta mianowany na miejsce zmarłego Gressera jenerał major Wahl, dotychczasowy gubernator Kurska.

Nowy Jork 18. maja. 67.000 murarzy i brukarzy zaprzestalo robotę. Przerwano pracę przy wszystkich budowlach miasta. Jutro prawdopodobnie wzrośnie liczba strajkujących do 100.000.

Podług wiadomości *New Herald*a zajęli powstańcy miasto Bolivar. Dowodził nimi jenerał Gil. Miasto zdobył napowrót jenerał Rodil i skazał na śmierć sześciu oficerów za nieposłuszeństwo. Wojska zrewoltowały się, zabiły Rodila i pociągnęły z jego głową na szpadzcie ku miastu, które było zajęte przez powstańców.

† Jerzy Klapka.

Klapki nazwisko zajmuje w dziejach Węgier i w historii bojów o wolność parę najzaszczytniejszych kart. Urodz. 7. kwietnia 1820 w Temeszwarze wstąpił r. 1838 do wojska austriackiego, a w 4 lata później zaliczony został do węgierskiej przybojnej gwardji królewskiej. W r. 1847 przydzielono go w charakterze porucznika do jednego z pułku granicznarzy. Znużony spokojnem życiem garnizonowem, chciał już porzucić służbę i szukać zajęcia za granicami Austrii, gdy wypadki marcowe r. 1848 powołały go do służby dla ojczyzny. Rząd węgierski wysłał go z Gallem i Hajnikiem do Siedmiogrodu dla zorganizowania pospolitego ruszenia pomiędzy Seklerami, we wrześniu poruczył mu obwarowanie Komorna i Preszburga, a później naczelnictwo sztabu armji południowej pod jen. Vetterem, która zgniotła zdrażliwych Serbów. Po krótkim urzędowaniu w sekcji jen. sztabu ministra wojny, poruczono mu w styczniu 1849 dowództwo nad korpusem pobitego koło Koszyc (przez Schlicka) jen. Meszarosa. Szybko zorganizował on szeregi i w potyczkach koło Tarczala, Kőresztur i Tokajcza rozgromiłszy tego samego Schlicka, połączył się z korpusem Görgeja pod Koszycami.

Odnaczywszy się w nieszczęśliwej bitwie pod Kapolną (26. — 28. lutego) przeciwko Winiszgretzowi, rozstrzygnął zwycięstwo pod Ixaszeg (6. kwietnia). Na polu bitwy otrzymał od Koszuta patent jeneralski i odznakę honorową. Wspólnie z Görgeim walczył zwycięsko pod Wacowem i Nagy Sarlo i oswoił obłożone Komorno. Rząd Koszuta powołał go następnie do Debreczyna. Przez maj sprawował Klapka funkcję ministra wojny. Ale zniechęcony intrygami Görgeja, który udaremnił plan kampanji letniej, przez niego ułożony, pospieszył znowu w pole, i z nadzwyczajnym talentem walczył z Austriakami bądź na prawym brzegu Dunaju, bądź nad Wagą (czerwiec — lipiec). Obsadziwszy Komorno z 18.000, zajął Rabę i gotował się już do wniesienia rewolucji w granice Austrii, gdy zaszła (13. sierpnia) katastrofa pod Villagos — złożenie broni przez Görgeja. Niezrażony, ściągawszy rozprószone posiłki, zamknął się w Komornie i bronił miasta aż do 27. września, choć już całe Węgry były ujarzmione.

Po kapitulacji Komorna z honorami wojskowymi udał się do Londynu, a później do Genuy i Szwajcarii. Podczas wojny wschodniej nie znalazłszy odpowiedniego w Turcji zajęcia, zamieszkał w Genewie, gdzie mu gmina nadała obywatelstwo honorowe. W r. 1859 podczas wojny

francusko-austriackiej organizował legion węgierski dla wzniesienia powstania w Węgrzech od strony Adrijatyku, ale nagły pokój w Villafranca zniweczył ten plan. Podobnie rzecz się miała w r. 1866. Za wpływem Bismarka sformował Klapka legję węgierską na Śląsku, by z nią wkroczyć do Węgier, ale tymczasem zawarto pokój w Nikolsburgu, poczem nastąpiła ugoda z Węgrami. Klapka otrzymał amnestję i wróciwszy do kraju, piastował dłuższy czas mandat poselski w Sejmie. Wydał trzy dzieła: „Pamiętniki” (Lipsk 1850), „Wojna narodowa na Węgrzech i w Siedmiogrodzie” (Lipsk 1851) i „Wojna na Wschodzie” (Genewa 1855).

Teatr, literatura i sztuka.

Władysław Barącz, którego wieczorki cieszyły się w Krakowie szczerem zainteresowaniem, urządził w tych dniach koncert muzyczno-deklamacyjny w Wieliczce.

Teatr polski w Petersburgu uważać już można na sezon przyszłoroczny (1892 — 93 r.) za fakt spełniony. *Kraj* donosi: „Bawiący od pewnego czasu w Petersburgu utalentowany artysta, p. K. Kamiński, już otrzymał pozwolenie na przedstawienia polskie w sali teatralnej pani Pawłowej. P. Kamiński rozporządza znacznym kapitałem, który, jako „nervus rerum” tego rodzaju przedsięwzięcia, pozwoli mu dobrze zorganizować trupę i zwalczyć wszelkie trudności. Przedstawienia w sezonie przyszłorocznym dawane będą tylko trzy razy na tydzień, o ile to będzie możebnem: we środy, piątki i niedziele. Pierwsze przypadnie 27. września, ostatnie 7. lutego 1893 r. Ceny miejsc bardzo umiarkowane (od 3 rs. do 25 k.), udostępnią teatr literalnie dla wszystkich. P. Kamiński udał się do Warszawy, w celu skompletowania biblioteki teatralnej i angażowania artystów. Nie wątpimy ani na chwilę, że p. Kamiński rzecz całą poprowadzi i pokieruje umiejętnie. Przyszły sezon będzie dowodem, że teatr polski tutaj, byle dobrze zorganizowany, przy niewygórowanych pensjach artystów i umiejętnem kierownictwie, ma najzupełniejszą rację bytu”.

„**Księga przysłów**, sentencji i wyrazów łacińskich, używanych przez pisarzy polskich, zebrał Leopold Czapiński. Gruba książka, o 524 stronicach, wydana przy pomocy kasy Mianowskiego w Warszawie. Pierwszy to w podobnym rodzaju podręcznik polski, ułożony bardzo pracowicie i starannie, przez człowieka, który w przedmowie jakby szukał wymówki, iż z podobną rzeczą ośmiela się w dzisiejszych czasach wystąpić. Inne piśmiennictwa, a zwłaszcza niemieckie, mają takich podręczników dużo, a cieszą się one zapewne powodzeniem, które ukazują się w coraz to nowych wydaniach. Służą zaś do podwójnego użytku: nie tylko dla czytelników, nie znających języka łacińskiego, ale i dla wielu piszących, którzy, dzięki podobnym źródłom, zdobywają łatwość popisu z erudycją klasyczną. Czy tę ostatnią potrzebę miał autor na myśli, nie wiemy; zapewne szło mu o wyjaśnienie publiczności, co owe, prawie na każdym kroku spotykane wyrazy, sentencje, zdania i przysłowia znaczą, z kądem zacytowanego i w jakim zrozumieniu bywają stosowane. Niewątpliwie jednak podobne wyjaśnienia przydałyby się nieraz i piszącym, zwłaszcza że je p. Czapiński opracował mozolnie i źródłowo, i że do każdego zdania dodawał odpowiedni wyjątek z głośnego pisarza polskiego.

Słownik artystów. Wychodzący w Paryżu tygodnik *La Curiosité Universelle* zaczął pomieszczać „Słownik artystów wszystkich czasów i wszelkich narodów”. W zwartym szeregu postępują nazwiska uczonych, literatów, malarzy i muzyków, a pomiędzy innymi znalazło się bardzo wiele polskich. Wzmianki biograficzne są jednak nadzwyczaj pobieżne i poważniejszego znaczenia nie posiadają.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Węgierskie losy premjowe. Przy ciągnięciu odbytem 14. bm. wylosowano następujące serie: 106 359 408 423 425 462 513 529 667 743 748 759 936 1033 1161 1168 1459 1821 2018 2036 2167 2410 2425 2493 2562 2651 2877 3126 3482 3608 3769 3805 3829 3836 3861 3866 3970 3991 4052 4074 4628 4653 4694 4769 4785 4896 4945 4989 5104 5673 5713 5996. Główna wygrana padła na s. s. 2425 nr. 1; 12.000 złr. na ser. 4628 nr. 40; 5000 złr. na s. 3836 n. 27. Po 1000 złr. s. 3829 n. 1, s. 5713 n. 24, s. 2493 n. 28, s. 2651 n. 2.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów

rola 10 metrów □ od złr. 1.80 do złr. 3.50;

Lak asfaltowy świecący do konserwacji

dachów tekturowych, drzewa, dachówek i żelaza:

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.

Smołę angielską, bezwodną.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachowe tekturowe oraz reperację tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnią trwałość poręcza się.

Po 500 zlr. s. 4945 n. 16, s. 2036 n. 34, s. 1459 n. 12, s. 4945 n. 35, s. 2167 n. 45, s. 4694 n. 12, s. 667 n. 40, s. 1161 n. 2, s. 4074, n. 11, s. 3805 n. 33, s. 4945 n. 40, s. 408 n. 24, s. 1161 n. 30, s. 5673 n. 20, s. 1168 n. 33, s. 3769 n. 36, s. 743 n. 18, s. 743 n. 38. Na resztę numerów, zawartych w powyższych serjach przypada po 125 zł.

Węgierskie losy hipoteczne. Przy ciągnięciu odbytem 14. bm. padła główna wygrana 50 000 zł. na s. 3535 nr. 13; 1500 zł. na s. 1835 nr. 20; po 1000 zlr. s. 238 nr. 98, s. 351 nr. 91, s. 851 nr. 10.

Serbskie losy tabaczne. Przy ciągnięciu odbytem 14. bm. padła główna wygrana 150.000 frank. na s. 4922 nr. 64; 1000 fr. na s. 1522, nr. 80; 500 fr. na s. 6608 n. 21; po 100 fr. s. 1072 n. 52, s. 1924 n. 28, s. 3114 n. 74, s. 6419 n. 84 i s. 9555 nr. 93; po 50 fr. s. 157 n. 64, s. 271 n. 2, s. 1345 n. 17, s. 2279 n. 22, s. 4238 n. 41, s. 4309 n. 7, s. 5705 n. 59, s. 6473 n. 89, s. 6838 s. 48, s. 7017 n. 17, s. 7088 n. 73, s. 7555 n. 47, n. 7581 n. 54, s. 7753 n. 62, s. 7792 n. 38, ser. 7795 n. 92, s. 8147 n. 33, s. 8333 n. 51, s. 8961 n. 38 i s. 9053 n. 37. W ciągnięciu amortyzacyjnym wylosowano następujące serje: 734 3874 4902 5707 6279 6645 6748 7903 7939 8383 8972 9069.

Humorystyka.

Tys tylko kobietą!

Gdym Cię ujrzał raz pierwszy w równienniczek gronie,
Królowa — rzekłem wtedy w młodzieńczym zachwycie;

Gdy na widok niedoli twe oko w łzach tonie,
Madonna — zawołałem, sam łzy roniąc skrycie.
Bóstwem zwałem Cię później, zginając kolano,
Gdy na usta wybiegło miłości wyznanie,
Aniołem, Skarbem, Światem, Istotą wybraną,
Zdałaś mi się naówczas, o moje kochanie...

Szczęście ludzkie znikome... Tys zarała moje,
Inny wkrótce panował w marzeń Twoich niebie; —
Wścikłych żądał zazdrości czując w sercu roje,
Żeś Szatani — powiedziałem i przekląłem Ciebie.
Dziś, gdy wiekiem złamany, ciężkie pędzę chwile.
A wspomnienie jedynem mem szczęściem, niestety,
Dziś myślę, po com dawał Tobie nazwań tyle?
Wszakże uczęsy jednego Ci było... *Kobiety!*

W kantorze strężeń.

— Proszę pana, chciałabym dostać posadę.

— Owszem. Mamy 4.130 zapotrzebowań i około 25 zaofiarowań rocznie. Niech się pan będzie łaskaw zgłosić za jakie 120 lat...

Marysia, wprost ze wsi na służbę sprowadzona rzecze do pani pewnego pięknego poranku.

— Proszę pani!...

— A co powiesz, Marysiu?

— Jakem przyszła do pani, nic nie umiałam.

— A tak, miałam z tobą przez pół roku skaranie boże, dopóki cię nie nauczyła czegośkolwiek...

— Ale teraz już trochę umiem?

— Tak... ale do czego zmierzasz?

— A to, proszę pani, chciałabym, żeby mi pani pensję podwyższyła. Przecież teraz więcej jestem warta, niż przed pół rokiem...

— !...

Nadesłane.

Rehseidene Bastkleider fl. 10.50 per Robe and bessere Qualitäten versendet porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik G. Hennenberg (K. u. K. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. Gloria-Seide 120 cm. br. für Staub- u. Regenmäntel

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kopsiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10. (dom przechodni, z ul. Waloowej l. 9.) Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5.

Zmiana pomieszkania.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Bronisław Skałkowski

były asystent i operator kliniki prof. dr. Chrobaka we Wiedniu odr. od 3 do 5.

Lwów, ulica Kościuszki l. 14 na dole.

Dr. KAZIMIERZ KADEN

ordynuje jak lat poprzednich od 1. czerwca w Iwoniczu.

Przy obecnym nader wysokim kursie

Rent państwowych

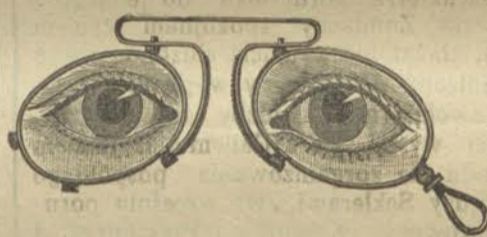
polecamy korzystną zamianę tychże na
4 1/2% Listy zast. Towarzystwa kredyt. ziemsk.
4 1/2% Listy zast. Banku krajowego lub
4% Obligacje propinacyjne.

Zamianę tę uskuteczniamy pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem” pl. św. Ducha. Najtańsze źródło okularów, cwikarów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji zaliczamy punktualnie. Repetacje najszybciej i najtaniej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. maja. 1892.

Hotel ŻORZA. J. hr. Tarnowska ze Śniatynki, P. Tyśzkowski z Bybotycz, M. Błażowski z Nowosiółki, St. Wasilewski z Markuszowej, E. Ryłski z Cpacin, K. Damer z W. Rodies z Wiednia.

Hotel IMPERIAL. F. Mrawski z Halicza, W. Anlauf, I. Fidal, M. Pazorny i G. Porthelm z Tarnopola, J. Kowalski z Birezy, E. V. Timcezeńko z Warszawy, K. Sonnenfeld z Karlsruhe.

Hotel KUHNA. M. Janiszewski z Przemyśla, W. Niemętowski z Komarna, I. Huczyński z Gorbic, A. Schmidt z Kołomyj, D. O'carczyk z Żółkwi, M. Szenbek z Podwołoczysk, I. Donicht z Jaryczowic.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-jej; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedzielę otwarte od 10 — 1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIwersYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim ogłoszeniu się u zarządy gmachu.

Lwów, z Izby handlowej

17. maja. 1892.

Akcje za sztukę.	pięta	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	211 50	214 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w. srb.	240 00	243 00
Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a.	333	337
„ kredyt. galic. po 200 zlr. w. a.		216
Listy zastawne za 100 zlr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 80	101 50
„ „ 5 pr. „ wylosował z 10 pr. p.	107 50	108 80
„ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 25	98 85
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	98 50	99 30
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	96 80	97 50
„ „ 4 pr. w. a.	95 30	95 80
„ „ 4 pr. los w 41 i pół l.	89 40	100 10
„ „ 4 i pół pr. los w 52 l.	94 70	95 40
„ „ 4 pr. los w 56 l.		
Listy dłużne za 100 zlr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:		
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	58 00	60
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	55 00	57
Ogólnego rolni-zo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50	—
Oblig. za 100 zlr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 70	105 40
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	98 50	94 20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	100 50	101 20
Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	100	100 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a. 4 i pół pr.	104 50	98 30
„ „ 4 i pół pr.	97 60	91 70
„ „ 4 i pół pr.	91 00	91 70
Losy.		
Miasta Krakowa	22 00	24 00
„ Stanisławowa	29	31 00
Monety.		
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleon'or	9 45	9 55
Pół imperial	9 70	—
Rubel rosyjski srebrny	1 25	1 38
„ papierowy	125 50	127 50
100 marek niemieckich	58 85	59 00

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 17 maja. 1892.

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	861 50	—
„ Banku anglo-austriackiego	150 00	—
„ Unionbanku	246 50	—
„ kolej Karola Ludwika	213 50	—
„ kolej północnej	288 25	—
„ kolej południowej (Lombardy)	83 50	—
„ kolej państwowej	293 60	—
„ kolej Lwowsko-Czerniowieckiej	242 00	—
„ kolej węgiersko-północno-wschodniej	197 00	—
Losy komunalne wiedeńskie	158 75	—
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	174 75	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 00	—
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	214 50	—
Renta węgierska złota 4 proc.	110 25	—
Akcje Bankverein	115 00	—
Rosyjski rubel papierowy	176 37	—
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—

Ruch pociągów kolejowych ważny z dniem 1. maja 1892.

Przychodzą do Lwowa:	p. posp.						p. miesz.					
	p.	osob.	p.	osob.	p.	osob.	p.	osob.	p.	osob.	p.	osob.
Z Krakowa	601	250	901	646	982							
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów			901									
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)		257	940	721								
Z „ „ (na dworzec Podzamcze)		245	917	656								
Z Suczawy	1099		756	142	796							
Z Kimpolungu	1099		756									
Z Radowic	1099		756		796							
Z Hliboki	1099				796							
Z Nowosieliicy			756		796							
Z Słobody rungurskiej	1099			142	796							
Z Husiatyna via Halicz	1099			142								
Z N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			916	235								
Z Suchy, N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			916									
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja					141							
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja			916		141							
Z Sokala i Bełzca										448		
Z Sokala i Rawy ruskiej										832		

Uwaga. Czas podany podług zegara lwowskiego. Liczby podkreślone oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczórdo godz. 6. rano.

J. IHNATOWICZ

Lwów
sklepy własne ul. Koper-
nika 1. 3. ul. Halicka 1. 11.
Kraków Sukienice 1. 20.
Czerniowce Rynek 2.

**Najprzedniejsze czerni-
dło glicerynowe**

pachnące, do obuwia, daje
piękny połysk, miękcy skórę
i chroni od pęknięcia. Pudeł-
ko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

**Smarowidło litewskie
do obuwia i skór**

miękcy skórę, czyni ją nie-
przemakalną i trwałą.
Pudełko po 10, 20, 50 ct.
i 1 złr.

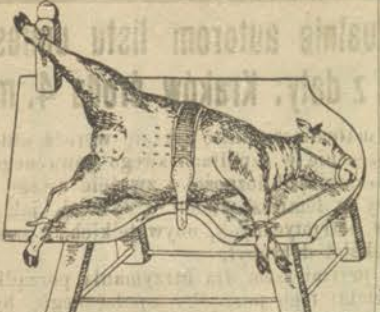
**Atrament czarny
kampszowy**

nie pleśnieje, nie osadza się,
piór nie psuje, jest zawsze
czarny i płynny i zupełnie
nieškodliwy. Flaszka po 10,
15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona
i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

**ATRAMENT
do znaczenia bielizny bez
gumy. Flaszeczka 30 cent.**



Prof. Dr. A. Barański
specjalista szczepienia
przeciw ospie,

szczepli codziennie dzieci i dor-
słych od g 2-4 w s. i k.
ZAKŁADZIE KROWIANKOWYM
ul. Chorążczyzny 1. 24.
Uboгих bezpłatnie od g. 7-8 zrana.
L. 11/1892

Obwieszczenie.

Zawiadamia się niniejszem, że Wal-
ne zgromadzenie kasy chorych Stow-
arzyszenia przem. grupy 1. w Dro-
hobyczu odbędzie się dnia 22. maja
1892 o godzinie 3. po południu w
biurze Stowarzyszenia. Porządek obr-
ad: 1. Odczytanie i podpisanie proto-
kołu z ostatniego posiedzenia Wal-
nego Zgromadzenia. 2. Odczytanie i
przyjęcie do wiadomości rachunków
za rok 1890 i 1891, tudzież udziele-
nia tak przełożonemu, jako też Zarzą-
dowi kasy chorych absolutorjum. 3.
Wybór połowy członków Przełożen-
stwa kasy chorych z grona towarzy-
szy w drodze nowych wyborów. 4.
Wybór wydziału nadzorczoego. 5. Do-
wolne wnioski. Zarząd kasy chorych
grupy 1.
Drohobycz dnia 14. maja 1892.
Jan Kobos przełożony.

"BALLABANOWKA"

Jest rzeczka **dowiedziona**,
że 8-mio letnia żytnia wódka
przed obiadem **podbudza** ape-
tyt, przed kolacją **pomaga**
trawieniu.

Koniak (a ile jest z tego
prawdziwego?) **to farsa!**
**Bauka mydlana! Pie-
niądź wyrzucony!** Tylko
stara żytnia wódka odpowiada
ustrojowi ludzkiemu.

Tysiące osób o tem się prze-
kono! **Doktorowie** polecają!
Chemja stwierdziła!

Do nabycia w handlu
Karola Ballabana we Lwowie.

**Właściciel kopalni wo-
sku i nafty
poszukuje spółników
na cały teren lub po-
jedyncze szyby.**

Teren uznany przez najpowa-
żniejszych fachowców geologów
i inżynierów górniczych jako
nadzwyczaj korzystny, posiada
odkrytywkę i naftę. Orzeczenia
geologiczne, próbki wosku i na-
fty, tudzież warunki spółki i
bliższe objaśnienia w administ-
racji Karjera Lwowskiego.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia
nut muzycznych, oraz ekspedycja
pism periodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie

otrzymała na główny skład
Zmogas: „Czarny Bóg“,
nowela na tle życia nihilistów.
Cena złr. 1.—, z przesyłką po-
cztową złr. 1.13.

**NAJTAŃSZEJ
DRELISZKI LIBERYJNE**
we wszystkich kolorach
poleca magazyn
F. KNAUER i SYN
we Lwowie.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą.



Lodownie pokojowe najnowszej
i doskonałej konstrukcji od 18 złr
poleca skład i pracownia wyrobów
blacharskich
Feliks Schächter
Lwów, Jagiellońska 18.
Cenniki na żądanie.

**W zakładzie kąpielo-
wym św. Anny.** Z
dnem 3. maja 1892 zo-
stał otwarty Basen wielki (ply-
walnia) i będzie przez całe lato
dla użytku Szan. Publiczności
otwarty. Dla pań codziennie od
godziny 9 1/2 do 12 w południe,
każdego piątku i popołudniu od
godziny 2 do 9.
Ceny są następujące: Bilet za
jedną kąpiel z bielizną 35 ct.
Abonament na 10 kąpeli 3 złr.
100 biletów 25 złr.
Nauka pływania z bielizną:
1 lekcja 50 ct., 1 35 ct. wstęp;
10 lekcji 7 złr.

Tajemnica

usunięcia wszelkich nieczystości skóry
i wyrzutów, jakoto: pryszczów, li-
szaj, plam wątrobianych, nie-
przyjemnego potu itd. polega na
dziennem myciu mydłem karbo-
lowo-siarczano-smolowem
Bergmanna i Spki w Dreźnie.
Sztuka po 40 ct. u Alojzego Hübnera
(droguerja) we Lwowie.

Szczotki do włosów, sukni, wa-
sów, zębów i paznoci.
Grzebienie kauczukowe i z ba-
wolego rogu.
Gąbki we wszystkich
gatunkach.
poleca
w wielkim wyborze
R. KRIMMER
we Lwowie hotel Francuski.

Drobne ogłoszenia.

**Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.**

**Wyborna bryndza majowa alpejska,
Masło deserowe,
Kawior astrachański gruboziarny,
i znane z dobroci
Piwo Pilzneńskie
poleca handel win i delikatesów
S. WOJCIECHOWSKIEGO
Lwów, Chorążczyzna 1. 6.**

HOTEL GARNI pod **TRZEMA
KORONAMI**
1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie,
poleca widne, elegancko urządzone
pokoje gościnne od **60 centów** i
wyżej za dobę wraz z pościelą. Wła-
sna restauracja w miejscu. Usługa
jak najstaranniejsza. 979

FOTOMINIATURY pastelowe
Stefana Grzywińskiego plac
Benedyktynek 1. 2. 550

**"Syrjusz". Skład najlepszych
gatunków kawy, Artura Kości-
ckiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.**

Korzystna dzierżawa z po-
wodu rodzinnych stosun-
ków, jest do odstąpienia za-
raz przez biuro Swider-
skiego w Tarnowie.

**Tutki cygaretkowe z najznakomitszej
bibułki francuskiej 1000
sztuk od złr. 1, poleca fabryka
F. Nizalowskiego Lwów, Hotel
Zorza. Opakowanie franco, wysyłka
odwrotną pocztą.**

**Od 38 centów 1 litr wybornego
wina stołowego poleca Edward
Mellwig Zimorowicza 5.**

**Fotwark z ogrodem pod 1. 11. ul.
Snopkowska jest z wolnej ręki do
sprzedania, albo wydzierżawienia.
Wiadomość na miejscu. 15**

**Ucznia poszukuje cukiernia Wier-
bickiego we Lwowie.**

**Mleczarnia i traktjerna w kor-
zystnym położeniu, natychmiast
tanie do sprzedania. Wiadomość
w admin. Kurjera. 156**

**Największy handel maszyn
do szycia nietylko w kraj-
u, ale i w całej Austrii wybór
z 12tu fabryk ręczne Singera po 28,
36, 40, 48 złr nożne Singera po 30,
42, 50, 65 złr. ratami po 4 złr. mie-
sięcznie gotówka 10% taniej Józef
Iwanicki Lwów Hotel Zorza Kraków
Rynek 1. 25.**

Story i żaluzje poleca Sz. P. T.
Publiczności po znizonych cenach
w dobrym gatunku fabryka J. Christofa
ul. Jabłonowskich 9. we Lwowie.

Osoba, w średnim wieku, przy-
stojna, dystygowana i mająca
kapitał, poszukuje dożgonnego to-
warzysza życia, inteligentnego, w
starszym wieku, z mniejszym sta-
nowiskiem; lecz z prawem do emery-
tury. Odpowiem tylko na listy od
Lwowian z adresem dokładnem miej-
sca zamieszkania. R. K. 80 Lwów
poste restante. 148

Pisarz ekonomiczny, kawaler,
uczeń szkoły dublańskiej, posiadają-
cy chlubne świadectwa, poszukuje
natychmiast umieszczenia. Zgłoszenia
pod A. Z. 2. Administracja Kurjera
142

**Praktykanta poszukuje cukiernia D.
Schołza w Przemyslu.**

Panna uzdolniona w modniarstwie
potrzebna jest do magazynu mod.
M Topolnickiej Lwów plac Marja-
cki 10.

**Zgłoszenia na pomieszkanie te-
lnie w Korczynie przyjmują biu-
ro budowniczych Podhorodecki i Ba-
łaban ul. Sobieskiego 1. 4. I. piętro.
76**

Kamienica przy ulicy Długosza do
sprzedania czynsz 2700 złr. Bliż-
sza wiadomość u p. Fiedler Zimoro-
wicza 15. 155

**Praktykant znajdzie umieszczenie
w handlu W. Musiałowicza we
Lwowie ulica 3. maja. 169**

Magazyn A. Krzystofowicza we Lwo-
wie plac Halicki 1. 2. potrzebuje
praktykanta z ukończoną 4 klasą rea-
lną lub gimn. posł. dającego rodziców
w miejscu.

Zdolnego subiekta cukierniczego po-
szukuje od 1. czerwca F. Right-
ti w Zaleszczykach. 177

Trawa do sprzedania Wulecka 1. 4.
drzwi 23. 170

Dla amatorów kawy i herbaty
poleca skład Jana Bodnara
Lwów Akademicka 1. 20. pół kg. Ka-
wy wymienitej zł. 2 — i 1-08 pół
kg. Herbaty wymienitej zł. 3 — i
4 — pół kg. Wysiewki z herbat zł.
1-20 i 1-60 pół kg. Ciast do herbat,
zł. 1 — i 1-20. Wina w butelkach po
50, 60, 70, 80, 1, 1-20 i wyżej.

Ważne dla pań! Warkocze z pra-
wdziwych włosów po 2 zł. 50
cent. grzywki przypinane po 1 złr.
w zakładzie perukarskim H. Leon
przedtem L. Janowski Teatralna 7.
948

Rutynowany aptekarz od 10 lat sa-
moistny mogący złożyć wysoką
kaucję, poszukuje dzierżwy apteki,
ewentualnie i kupna małej lub admin-
istracji większej apteki. Zgłosze-
nia pod L. G. post. rest. Dynów. 80

Zarząd dóbr Zameczek rozsłał szpa-
ragi ogrodowe po 50 ct. za kilo.
Zamówienia adresować J. Olearczyk
w Zółtkwi.

Handel szkła!
porcelany i towarów miesz-
anych w dużem mieście pod nader ko-
rzystnymi warunkami do sprzedania.
Wiadomości udzieli Stanisław Roman
Lwów, Jagiellońska 24.

Fortepian tania do sprzedania Os-
solińskich 12. drzwi 5. 179

Rutynowana ekspedytorka i telegr-
posiadająca kaucję przyjmie chwi-
lowe zastępstwo lub administrację pod
skromnymi nader warunkami. Adres
J. M. II poste restante Lwów. 182

Fajeton półkryty nowy weale nieu-
żywany dito niekryty używany za-
raz do sprzedania. Łęszaków 5. 18

Mężczyzna, lat 34, katolik, kawaler,
na posadzie rządowej z płacą ro-
czną 600 złr. i dodatkiem na pomie-
szkanie, względnie mieszkaniem in-
natura, z prawem do awansu, wyż-
szej płazy i emerytury, dla braku ja-
kichkolwiek znajomości, poszukuje na
tej drodze towarzyszy życia, panny
lub wdowy bezdzietnej w wieku od
20 do 30 lat. Ręczęc za dyskreteje
honorum, uprasza o zgłoszenia serjo
pod adresem: „R. N. 1853 poste re-
stante Lwów“. 184

Duże lustra, stół jadalny, kanopa,
do sprzedania. Ossolińskich 1. 11.
drzwi 23. 183

Grunt pod budowę w prze-
strzeni półtora morga,
w pięknym położeniu, tuż
obok parku stryjskiego, jest do
sprzedania z wolnej ręki, ry-
czaltem lub częściami. — Bliższa
wiadomość w kancelarji adwokata dr.
W. Kulikowskiego plac Bernardyń-
ski 1. 10.

Młody człowiek, kawaler, z dobrej
rodziny, polak, umiejący bardzo
ładnie pisać, władający językiem pol-
skim, ruskim i niemieckim, w mowie
i piśmie, posiadający wieloletnią prak-
tykę biurową i rachunkowości, po-
szukuje posady do Zarządu dóbr lub
lasów, za skromnem wynagrodzeniem.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. H. P.
poste restante Niepołomice pod Kra-
cowem 190

Ekonom. żonaty, bezdzietny, lat
35, z kilkunastoletnią praktyką,
z dobrmi świadectwami, obecnie po-
zostający w dużym majątku, poszuku-
je miejsca za mierne honorarjum na
ordynarja lub wikt. Adres: Małecki
pošta Kamionka-Lipnik. 189

**Poszukuje się ucznia z ukoń-
czoną 2 kl. gimnazjalną lub rea-
lną do handlu korzennego win i de-
likatesów. Zgłoszenia Polikarp Woj-
towicz, zarządca Narodnej Torhówi
w Stryju. 187**

Majster bednarski, pracujący
już od dłuższego czasu przy ra-
finerjach i w browarach, trzeźwy, pra-
cowity, poszukują obowiązku za wy-
grodzieniem miesięcznem. Adres:
H. G. post. rest. Gorlice. 185

4000 — 5000 złr. w gotówce ma-
jącej, zostanie przyjęty do
sorzystnego interesu, gdzie prócz u-
trzymania otrzyma rocznie piękna
nadwyżkę, zaś na włożony kapitał
taje zupełną gwarancją. Światlik w
Przemyslu. 186

**Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.**

6 4 pokoje ect. **Pokoje kawa-
lerskie.** Stajnie wynajmuje Za-
czad realności Emilia Bertemiljana
Brajera w godz. 9 — 12 i 3 — 5. 45

Do wynajęcia na II. piętrze 5 poko-
ji z przedpokojem, nyżą, kuchnią,
strychem i piwnicą. Ulica Pańska 9.
100

Pokój kawalerski od 1. czerwca Wu-
lecka 1. 4. 171

Sklep przy ulicy Sobieskiego 1. 4.
113

Pańska 11. dwa pokoje kuchnia i
cztery pokoje z balkonem nyżą
garderobą i kuchnią do wynajęcia
6 pokoi z balkonem przedpokój, ku-
chnia, weranda, ogród na I. pię-
trze w willi od 1. lipca ul. Czarnie-
ckiego 1. 26.

Do wynajęcia od 1. czerwca w ka-
mienicy przy ulicy Czarnieckiego
1. 12. obok c. k. namiestnictwa, na
pierwszem piętrze w oficynach, 3
pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i
piwnica. 536

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia,
spizarnia na dole, strych i piwni-
ca do najęcia od 1. czerwca ulica
Pańska 1. 2. 133

Ulica Zółkiewska 82 Asą wię-
ksze i mniejsze pomieszka-
nia; są też porządne stajnie
do wynajęcia. 131

Długosza 3. pokój z przedpokojem.
124

Tanie ładne pomieszkanie 4
pokoje, kuchnia, balkon, ogród, uli-
ca Podzamecze 19. 134

Ulica Dwernickiego 1. 9. jest do
sprzedania dom nowy parterowy
wraz z oficyną, stajnią, wozownią i
og odem, obok parku Kilińskiego.
Bliższa wiadomość tamże. 180

Do wynajęcia zaraz: 3 pomie-
szkania po 4 pokoje 5. 6, po-
koji z przynal. 2 pokoje kawalerskie.
Lokal na sklep. Czarnieckiego li-
czba 1 i 3. 188

Dwa pomieszkania frontowe na
parterze i I. piętrze składające
się z 3 pokoi, przedpokojem, nyżą, o-
sobnego strychu i piwnicy są przy
ul. Podlewskiego 1. 6. zaraz do na-
jęcia. Bliższa wiadomość u dozorczy
tamże. 172

Letnie mieszkanie w Snopko-
wie na piętrze, do wynajęcia. 146

Dwa letnie pomieszkania, każde cał-
kiem osobno, składające się jedno
z dwóch pokoi i kuchni, drugie z
jednego dużego pokoju; umeblowane;
koło Wędrzicza, blisko rzeki, w do-
skonalem powietrzu. Bliższa wiado-
mość pod adresem: Telichowski, po-
czta Wędrzicz. 153

LUBIEN

ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacji kolejowych w Gródki i Szczercu
położony, otwartym zostaje

◀ **dnia 20-go Maja** ▶

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 cent. od osoby, wózkami z Gródki po 40 cent.

Lekarz Zakładu Dr. Rieger, radca zdrowia.

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, także posadzka. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie masażem (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **NOWOŚĆ! Przyrząd do leczenia chorób nosa, gardła i płuc niewylaczając gruzliwy zapomocą rozpylonej wody siarczanej.** Kąpiele zimne w rzece Wereszycy. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do złr. 1-20 dziennie, pełna liczba mieszkań do opalania.

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy opatrzeni w świadczenia przez c.k. starostwo zatwierdzone.

Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy
Obszerne wzorowo utrzymany park, aleje świerkowe. — Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie
Dyrekcja Zakładu.

Farby artystyczne malarskie akwarelowe, olejne, emaliowe itp.

Farby do słonkowych kapeluszy (nadające zarazem sztywności.)

Farby do materji jedwabnych, wełnianych i bawełnianych.

Farby olejne, lakierowe i woskowe do posadzek, okien, drzwi, balkonów, dachów itp.

Pędzle i przybory malarskie.

Oliwa do maszyn. Oliwa do świecenia.

Sto tysięcy artykułów najpotrzebniejszych domowych i gospodarskich poleca

pierwsze fabryczne, przeto najtańsze źródło

SKŁAD MATERJAŁÓW

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, Kopernika 2.
Na żądanie cenniki gratis.

PUSTOMYTY.

Stacja kolejowa o 27 minut od Lwowa na drodze do Stryja. Zakład kąpiel wód siarczanych i żelazisto-borowinowych, oraz wodolecznicy, otwartym zostaje 20 maja. Lekarz zdrojowy Dr. C. Szembart-Godziemba (Lwów, Batorego 26.) Mieszkania w parku umeblowane z kuchniami i bez owych. Restauracja i kępielnia. Połączenie telefoniczne z Lwowem. Rozkład jazdy pociągów umożliwia mieszkańcom Lwowa używania kąpeli. Wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu kąpielowego w Pustomytach.

Handel założony w roku 1759.

Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKIEJ

otrzymał i poleca handel

Fryderyka Schubutha

we Lwowie
Rynek I. 45

Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacone

Wszyscy Panowie

cierpiący na seksualne osłabienie, niechaj we własnym interesie żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach złotym medalem odszczególnionym galvano-elektrycznym aparacie „Refector”. Jedyny aparat skonstruowany według zasad prof. Volty, polegający na naukowej podstawie, pomaga nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy stosowany Refector można wygodnie pomieścić w kieszeni. Broszury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone (także dyskretnie bez podania nazwiska pod cyfrą) wysyła upr. właściciel **Th. Biermann, Wien I., Schulerstrasse 18.**

Odpowiedź autorowi, ewentualnie autorom listu umieszczonego w krakowskim „Kurjerze Polskim“ z daty: Kraków środa 4. maja 1892 nr. 124.

Zaczeplieni w sojuszu z żydami małomieszczenie, jak się wyraża autor miesięcy Radomyśla przy Czarny publicznie, upraszają o łaskawe umieszczenie w szpaltach swego poważnego pisma, dobrze zasłużonej odprawy, by mogła się dostać do wiadomości szerszej publiczności i zwrócić uwagę władz wyższych.

Zawarty wrzekomo sojusz między małomieszczeniami i żydami, jak się wyraża autor, dowodzi właśnie, że zrozumieć oni poczucie obowiązków patriotycznych, obywatelskich i samorządu, gdyż tylko w zjednoczeniu wyrobic się może rozwój miejsciny, spokój i dobrobyt.

Wszakże i mocarstwa łączą się przymierzem dla utrzymania porządku społecznego, spokoju i zabezpieczenia swych obywateli przed burzycielami tego porządku społecznego, bytu materialnego, rozwoju, spokoju, ustroju piękna; przed żadnymi Władzy autokratycznej, chciwymi podboju i chępliwej władzy.

Prawda, że Radomyśl składa się przeważnie z handlarzy i naganiaczy świń, tudzież żydów jak autor twierdzi i tego twierdzenia nie staramy się zbic, zostawiając ocenienie opinii publicznej, ten ustęp listu autora.

Brzydkie samolubstwo i chęć rządzenia zaczepiającego lub też zaczepiającego autorów wychodzi jak sztydo z worka. Mieścina bowiem Radomyśl będąc ubogiem, bez funduszy, rządzi się jak może; przełożony gminy nie pobiera żadnej pensji ani też zastępcy i assessorowie i robią ofiarę ze swych własnych dochodów dla dobra gminy.

Zarzut stawiania zapory wszystkim ustawom krajowym, mógł się tylko wyłazd w bujnej imaginacji autora, gdyż Wysoki Rząd i Wysockie Władze krajowe, gdyby to prawdą było, mając władzę, usunęłyby łatwo takie zapory, winnych pociągnęłyby do odpowiedzialności; że zaś urząd gminny ma trzech policjantów, że istnieje w Radomyślu c. k. posterunek żandarmerji i że jest c. k. sąd powiatowy dla opieki mieszkańców, a dla opieki połowej dwóch zaprzysięgłych strażników, tego autor w mowie będącej korespondencji pewno nie zaprzeczy.

Nielogiczem też jest twierdzenie autora, że żydzi są antypatryotycznymi, gdyby to bowiem prawdą było, to Wysoki c. k. rząd już byłby dawno temu zapobiegł, gdyż takich przeciwników tolerować by nie mógł, co się tyczy wyzyskiwania ludu w wysokim stopniu przez żydów, to nam o tem nie wiadomo, być może że są jakie wyjątki jak w każdej regule, ale o tych może wie tylko inteligencja.

Ze nie mamy niechęci do inteligencji, to najlepszym dowodem, że w kończącej się kadencji byli wybrani do rady gminnej były c. k. sędzia powiatowy, który jest obecnie prezydentem jednego z sądów obwodowych, był wybrany następnie sp. adjunkt sądowy, sp. aptekarz miejscowy, jeden z drów medycyny, a nawet tylko na stanowcze oświadczenie sp. plebana, że godności radnego nie przyjmuje, gdyż jego obowiązki pasterskie są dość żmudne, wymagające czasu i poświęcenia się, nie został wybrany.

(Być może, że obecnie stosunki się zmieniły, lecz wina jest po stronie inteligencji, albowiem są niektórzy w sadownictwie, którzy traktują mieszczan jak nie ludzi, a duchowieństwo gorszy mieszczan, strzelając z Robertów do świń około kościoła w dniu tak uroczystym i świętym dla każdego katolika, jak jest dzień niedzieli Wielkanocnej.)

Przestrachu zaś przed oświatą mieszczaństwo nie ma wcale a dowodem tego jest, że przed 3 laty wybudowało nową szkołę 4-klasową kosztem około 20000 złr. i na ten cel chociaż biedna gmina zaciągnęła słończony 1892 wynosi 723 złr. 66 ct.; która gmina takie ponosi wydatki na oświatę, to z pewnością nie ma strachu przed nią, tylko ją gorąco popiera, pomimo, jak powiedziano, ubóstwa gminy i placenia dodatku do podatku 50 procent.

Co do rozumu i charakteru inteligencji, to my jako niewykształceni małomieszczenie, nie możemy ocenić naukowo, lecz tylko naturalnym sposobem i to co nas w szkole ludowej nauczono, możemy powtórzyć „propra laus sordet“ a po czynach poznajemy charakter ludzi.

W ustępie listu poczynającego się od słów: „szkaradne te wady“ a kończącym się słowami „w ręce żydowskie“ autor stoi sam z sobą w sprzeczności, raz bowiem twierdzi, że miasto zostało sprzedane żydom, drugi raz że partja przeważnie wpływem zawarowała krzesło burmistrzowskie katolikowi, dalej że chciano skuc miasto w jakieś pęta, co się znowu sprzeciwia sojuszowi zawartemu pomiędzy małomieszczeniami i żydami, wreszcie twierdzi, że nie wie, jaki pakt stanął między sojusznikami, widocznie że autor był w gorączce.

Nieprawdą też jest, aby w pierwszym kole było postawionych 6 katolików a 2 żydów, gdyż wszyscy 8 radnych byli postawieni katolij.

Ze dopiero wynik wyborów z dwóch kół ocenił z ospałości inteligencję, to przyjmujemy do przyjemnej wiadomości, a czyli chwalać się publicznie i naprzód inteligencja, miasto i od czego uratowała, okaże się w przyszłości.

Libacje wrzekomo zawiedzionych niedorównywały libacjom partji szczęśliwych zwycięzców, ale temu dajmy spokój, tylko powtórzmy słowa poety: „tak to ludzie z ludzi sztydzą, w swoich błędach drugich widzą“.

Przeży się, aby jakiegos młodego mieszcza w kancelarji gminnej setnie zamyślano, bo gdyby to było prawdą, toby się uż lił do c. k. sądu, prawda że mieszczan two chrześcijańskie i żydowskie wniosło protest a względnie zarzuty przeciw wyborcom z powodu nieformalności a Wysockie Władze rozstrzygną, czyli mieli lub nie racje.

Skargi żadnych „motłoch“ według wyrażenia autora nie pisze, doniesiono tylko do władz sądowych i skarbowych o wyniku wyborów, że zachodzi obawa, iż c. k. urzędnicy będą przeciążeni, spełniając swój obowiązek urzędowy i gminny, albowiem nie mogą być równocześnie obecni w urzędzie i na posiedzeniach rady gminnej i mogą być z tego tytułu materialnie pokrzywdzeni w myśl §. 20 ustawy gminnej.

Na duchowieństwo żadnej skargi nie wniesiono do ychcas.

Powtarzane pyszałkostwo o rozumach i charakterach pobudza do śmiechu a szkontra kasy nie obawiamy się, rok rocznie skonstruje takową delegat Wydziału powiatowego i rok rocznie składane są też rachunki z dochodów i wydatków gminnych.

Może autorowi nie wiadomo, że jeden z panów inteligentnych jest dyrektorem kasy gminnej pożyczkowej i ten w razie wyjazdu przełożonego gminy ma po ierzone wszystkie klucze od kasy, może więc być spokojny o grosz publiczny.

Faktem jest, że szulerni w kancelarji gminnej nie było, a co do propinacji może autor dodać i traktynie jeszcze, zdarzają się bowiem wypadki a w szczególności w dniu targowe, gdzie sekretarz obarczony pożyje i być może, że przy obiedzie napije się kieliszek wódki lub wina, ale nie w samej kancelarji.

Nierozumiemy, co to znaczy, że jedna osobistosc obca, wrzekomo miastem trzesie, każdemu obywatelowi Państwa Austryjackiego wolno się osiedleć, gdzie chce i swój zawód wykonywać, a obcokrajowca tu nie ma. Czyli ta osobistosc dziala ze strata miasta, to my lepiej o tem wiemy, gdyż już przeszło piętnaście lat z nią żyjemy a nie od dwóch, trzech lat lub kilku miesięcy.

Ze wszystkie drogi nie są brukowane, to inna rzecz, bo Krakowa nie zbudowano na raz i rok rocznie w miarę funduszy się brakuje, a trzeba było autorowi widziec przed dwudziestu laty Radomyśl i dziś — dopiero by poznał różnicę.

Co się tyczy niechlujstwa to Radomyśl wobec innych miasteczek a nawet miast liczy się do porządniejszych, — prawda jest, że w Radomyślu są kacyki tak jak w dzikich krajach, tylko niestety brak im czarnych murzynów.

Te słowa charakterystyczne wyrażenie się jednego podehmielonego mieszcza: „chcieliście dziady służyć żydom, gnijecie tedy w jarzmie“, niechaj każdy sobie interpretuje po swojemu.

I nam jest smutno i bolesno, że partja inteligenta prowokuje do domowej wojny, czepia się nie bardzo chlubnych środków, obrzuca błotem tak zwany przez się motłoch, ale dajmy spokój i zakończmy, bo im dalej w rzekając się na korzyść inteligencji dalszej polemiki w tym przedmiocie mając w Bogu nadzieję, że nas z swej opieki nie wypuści, a że samo rozbi e się o siebie.

NAJTANIEJ!

CHIFFONY, SHIRTINGI

w sztukach i na metry
sprzedaje handel

JANA RIEDLA

we Lwowie
Próbki na żądanie poselam.

Srodki desinfekcyjne

mianowicie:

- Kwas karbolowy w kryształach.
- „ „ rozpuszczony,
- „ „ surowy płynny,
- Wapno karbolowe,
- „ phenilowe,
- „ chlorowe,
- Proszek desinfekcyjny,
- Dwusiarazan wapniowy,
- Siarczan zelaza,
- Antibacterion biały i czerwony
- Papier klozetowy,
- Kreolina „Brockmanna“

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek I. 38.



Wylączny skład dla całej Galicji

RUD. SACKA

w Plagwitz dod Lipskiem — u

S. A. Bubera Synów

we Lwowie, Jagiellońska 13.

Części składowe w zapasie.
Cenniki i opisy gratis i franco.